Nr. 341 We Lwowie Czwartek dnia 9. Grudnia 1897 r. Rok XXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego“ kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: **Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.**

Wśród swoich.

Lwów 8. grudnia,

Po dwóch latach pracy i znojów, po dwóch latach walk i trudów — stanął hr. Kazimierz Badeni wśród swoich, a stanął z tą samą powagą i poczuciem spełnionego obowiązku, z jakiemi opuszczał niegdyś stanowisko namiestnika Galicji.

Kiedy w październiku r. 1895 wszystkie sfery kraju żegnały ustępującego namiestnika z żalem, że tak wybitną siłę oddać nam przychodzi na ofiarę rozkiełznanych namiętności parlamentarnych — hr. Badeni powiedział, że z ciężkiem sercem rozstaje się z krajem, że chwila ta jest dla niego bolesną nad wyraz, że jednak spełni swe zadanie tak, jak mu poczucie obowiązku i sumienie nakazują. I powiedział znów przy innej sposobności, że na nowym posterunku wytrwa tak długo, jak długo da się to pogodzić z jego zasadami i przekonaniami, gdyby się to zaś okazało niemożliwem, złoży bez wahania swój urząd. Hrabia Badeni szedł do Wiednia z hasłem „sprawiedliwość dla wszystkich“ — a misją jego było, jak to prześlicznie określił dr. Juljan Dunajewski: „wśród różnorodności utrzymać jedność, a w jedności uszanować różnorodność.“ Zasadom tym pozostał wierny i szedł z tą żelazną energją i wytrwałością, której nic ani zachwiać, ani złamać nie mogło, szedł z tem przekonaniem, że tak postępując, służy dobrze krajowi i monarsze. Nigdy też ludy Austrji nie zapomną, że warunkiem, od którego hr. Badeni uczynił zawisłem przyjęcie godności prezydenta ministrów, było zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i przyznanie mniejszościom słowiańskim tych praw, które im po ludzku i po bożemu się należały. Ale sąd o jego działalności należy do historji, która bezstronnie i sprawiedliwie ją oceni — my w tej chwili mówimy tylko o hr. Badenim wśród swoich.

Przez cały ciąg trwania rządów był hr. Badeni przedmiotem ustawicznych napaści i intryg. Zatwierdzenie Luegera wywołało przeciwko niemu od pierwszej chwili zaciekłość skonsolidowanego żydowstwa, które zakrywszy się maską liberalizmu i wszechniemieckości, wprzęgło w swój rydwan nawet antysemitów. Bo nie ulega wątpliwości, że hr. Badeni odrazu byłby zatwierdził Luegera, gdyby to tylko od jego woli było zawisłem — a już ta sama chęć konstytucyjnego traktowania wyboru wiedeńskiego wywołała przeciwko niemu ze strony żydowstwa nieubłaganą mściwą walkę. Niedługo może nadejdzie chwila, kiedy wiedeńscy antysemici zrozumieją, na czyim szli pasku — a my będziemy mieć ciekawy widok, jak „zjednoczeni Niemcy“ wodzić się będą pięknie za czuby pod „rządem niemiecko-urzędniczego gabinetu.“

A wśród orgji, wyprawianej przez żydowsko-niemiecką prasę, odzywał się nieustannie pisk benjaminka tejże prasy, *Kurjera Lwowskiego*, który wyczerpał cały słownik obelg, potwarzy i kalumnij. Pismo to, licząc chyba na bezmyślność czytelników, rozzuchwalone bezkarnością, burzyło systematycznie opinję publiczną przeciwko hr. Badeniemu — była to walka najwstrętniejsza z tych, jakie kiedykolwiek toczyły się na naszym gruncie! Ale tu stał się istotny cud!

Społeczeństwo — całe niemal — z wzgardą i wstrętem odwróciło się od zawodowych potwarców — nie tylko oficjalni reprezentanci opinji, ale ogół cały uczuł, że z hr. Badenim ustąpił nie człowiek, ale wielka idea sprawiedliwości i słuszności. Odczuł też cały nasz ogół, że temu człowiekowi, który poświęcił się cały swemu zadaniu, który ożywiony był najszachetniejszemi zasadami, — który wreszcie poświęcił swoją osobę, gdy widział, że przez niego zaostrza się walka, której on nie chciał przenosić na ulicę — że jemu należy się uznanie, głośne i dobitne, tak głośne, ażeby usłyszano we Wiedniu, że nie były frazesami słowa, które wypowiedziały stany nasze w dniu pożegnania!

„Idź..! A gdy kiedyś wrócisz do rodzinnego gniazda, niech cię przywita dźwięk naszej ojczystej mowy, niech następcy nasi z tem samem pełnem przywiązania i szacunku sercem, zawołają, jak my to dziś czynim:

„Na cześć i powodzenie dobrze zasłużonego rodaka! Niech żyje hr. Kazimierz Badeni“!

Temi słowy żegnał hr. Badeniego były minister skarbu — te słowa rozbrzmiały dziś od Warszawy do Lwowa, odbijały się o mury Wawelu, który dzięki jemu odzyska swą świetność, spłynęły z Wisłą. Jeżeli owacja, jaką żegnano go, była mu miłą i drogą, to stokroć droższą i milszą musi być to powitanie w kraju, które wypłynęło z głębi przekonania i serca narodu. Jakież odznaczenie, jaką nagrodę można porównać z ową pełną powagi i godności manifestacją warszawską, w której tysiączne tłumy, milczące, a jednak głęboko wzruszone brały udział? Czy mógł hr. Badeni dożyć piękniejszej chwili, jak tej, gdy współbracia warszawscy, niemym a jednak tyle mówiącem pochyleniem czoła cześć mu nieśli, gdy ze zbitych szpalerów tu i ówdzie szeptem wysuwał się okrzyk serdeczny: „Żyj nam!“

Zaiste, cierpiał wiele, ale też nagrodzony jest hojnie!

Ten cichy, szeptem wymówiony okrzyk ozwał się burzą w Krakowie, tam dziesiątki tysięcy witały go z takim zapałem, z taką radością, że chyba serce mu żywiej zabić musiało. I na całej przestrzeni brzmiał ten okrzyk, rósł, potężniał, — bo głośno mówi zdrowy instynkt narodu!

Hr. Badeni bawi w tej chwili w Busku i zamierza oddać się zupełnie rodzinnemu życiu. Należy mu się odpoczynek, należy spokój i wytchnienie. Sądzimy jednak, że spoczynek ten nie będzie trwał długo. U nas, w kraju na każdem polu publicznej pracy jest tyle do czynienia, że ludziom tej miary, co hr. Badeni, bezczynnymi zostawać nie wolno, a kto umiał tak sumiennie i z taką wytrwałością spełnić swój obowiązek wobec obcych, ten o nim nie zapomni wobec swoich!

Sytuacja.

Socjalistyczni deputowani uczuli potrzebę wywnętrzenia się i poniekąd usprawiedliwienia przed swymi wyborcami, gdyż jakkolwiek na wstępie odezwy, przez nich wydanej, czytamy, że „setki pism i telegramów ze wszystkich stron państwa dochodzą do nas i są dowodem, że stanowisko, jakieśmy zajęli na owem wiekopomnem (!) posiedzeniu, parlamentu zostało wszędzie należycie zrozumiane i spotkało się z bezwzględnem uznaniem“, to przecież już sam fakt wydania proklamacji wyjaśniającej świadczy, że właśnie nie wszędzie „zrozumiano“ i należycie oceniono głębię polityki panów Daszyńskiego *et consortes*. Przeciwnie, sądzić należy, że ogromna większość polskich i czeskich wyborców, którzy głosowali za socjalistami, zmieniłaby obecnie zdanie, gdyby przyszło do nowych wyborów, bo nędzne stanowisko zajęte w parlamencie przez przywódców socjalizmu, musiało otworzyć oczy wszystkim nieuprzedzonym i niezupełnie zaślepionym.

„Kto uważnie — czytamy w odezwie — przypatrywał się zajściom w parlamencie austrjackim — musi przyznać, że związek posłów socjalistycznych działał, starał się zawsze działać w myśl interesów ludu pracującego.“ Ciekawa zaiste była ta działalność, złożona wyłącznie z negacji, opozycji, a wreszcie karczemnych wrzasków i awantur. Wartoby zebrać statystykę programów wyborczych i obietnic kandydatów socjalistycznych i porównać z tem, co rzeczywiście działali i co lud pracujący z ich działalności parlamentarnej uzyskał. Byłoby to mniej, niż nic, gdyż tamując działalność prawodawczą, nie dopuścili socjaliści do uskutecznienia wielu reform społecznych, będących właśnie w interesie tego ludu.

Ale socjaliści mieli ważniejsze zadanie: „Od samego początku — czytamy — zapowiedział związek najzaciętszą i nieprzejednaną opozycję rządowi hr. Badeniego“. Naiwne to i cynne wyznanie najlepiej charakteryzuje cele i dążenia socjalistycznych polityków. Lekko dalej prześlizguje się odezwa po sprawie rozporządzeń językowych: „Opozycja zaostrzyła się jeszcze bardziej wskutek ministerjalnych rozporządzeń językowych, ponieważ droga ta nie mogła w żaden sposób doprowadzić do pojednania, lecz przeciwnie musiała jeszcze bardziej zaostrzyć zamęt i rozgoryczenie wśród czeskiego i niemieckiego mieszczaństwa“. Nie z obawy o zamęt między mieszczaństwem wszczęli socjaliści obstrukcję przeciwko gabinetowi i większości parlamentu, ale jedynie dla dogodzenia swoim instynktom destrukcyjnym. Żadne zaś tłómaczenie, żadna najmisterniejsza kombinacja polityczna nie usprawiedliwi haniebnego stanowiska, jakie zajęli w tej sprawie socjaliści słowiańskiego pochodzenia. Zwalczali oni postanowienia słuszne i rozumne, wydane jedynie na korzyść ich rodaków i pobratymców — łagodzące i naprawiające wiekowe krzywdy — postanowienia które mogły rozjątrzyć z pewnym pozorem słuszności jedynie pangermanów, przyzwyczajonych do zupełnej hegemonji nad Słowianami, przerażonych ciosem, zadanym ich, niczem nieusprawiedliwionej, przewadze. Wszystko to nasi domorośli socjaliści dobrze wiedzieli i rozumieli, a mimo to wystąpili do walki przeciwko rozporządzeniom językowym, razem a nawet pod wodzą Schönerera, Wolfa i innych tego rodzaju „bohaterów wolności;“ i tak stało się, że w tej historycznej walce pomiędzy wojującym germanizmem, a dobijającymi się swych praw słowiańskimi żywiołami, czescy i polscy socjaliści stanęli po stronie niemieckiej. Piętna tej zdrady nic z nich nie zmaże.

„Chętnie i z radością stwierdzamy — czytamy dalej w odezwie — że dostępni idealnemu polotowi myśli, studenci wszystkich narodowości złączyli się dnia 28. listopada z socjalno-demokratycznymi robotnikami“ Jest to oczywiście świadome kłamstwo. W demonstracjach ulicznych wiedeńskich nie brał udziału żaden student słowiański, byli tam wyłącznie bursze niemieccy, których „idealny polot“ tak podnosi socjalistyczna proklamacja. Czy naprawdę p. Daszyński i jego przyjaciele nie wiedzą, jakie są ideały tych burszów, którzy demonstrowali przeciwko hr. Badeniemu i parlamentowi? Czy rzeczywiście nie domyślają się, że ci studenci marzą o „wielkich Niemczech“, w obrębie których możnaby Słowian tak tępić, jak ich tępiono kiedyś nad Łabą i Odrą — jak ich tępią obecnie nad Wartą i Wisłą? Albo może te właśnie ideały są także własnością socjalistów — w takim razie ich stanowisko w parlamencie staje się zupełnie zrozumiałem i naturalnem.

Tego zapewne przypuszczenia obawiali się autorowie odezwy, bo dalej piszą: „Zadalibyśmy kłam wszystkim naszym zasadom, gdybyśmy pozostawili was w tem przekonaniu, jakobyśmy w ostatnich walkach parlamentarnych bronili niemieckich przywilejów“. Sądząc z tego ustępu, możnaby oczekiwać, że odezwa przytoczy argumenty, zbijające ogólne mniemanie o niemieckich sympatjach socjalistów. Tymczasem całe usprawiedliwienie ogranicza się do frazesu powyżej przytoczonego. „Chcemy — wołają — tutaj widzieć tylko jednę walkę między narodami: współzawodnictwo na polu kultury. Protestujemy przeciwko narodowej nienawiści i narodowemu uciskowi“.

W izbie gdzie chodziło o obronę praw pokrzywdzonych mniejszości słowiańskich, socjaliści nietylko nie dopomagali im w walce, ale przerzucili się do przeciwnego obozu i razem z pangermanami podkopywali rozporządzenia językowe. Dziś, gdy gabinet, który stał na gruncie autonomji i równouprawnienia narodowego, upadł, gdy w Austrji, dzięki socjalistom zamajaczyło widmo centralizmu i germanizacji, dziś protestują socjaliści przeciwko uciskowi narodowemu z zuchwałą naiwnością, która jest w gruncie rzeczy przewrotną obłudą. Taki frazes nic nie kosztuje, a przecież kogoś oszuka. Zwykła to zresztą metoda niesumiennej agitacji, jak najbardziej prawdę przekręcać. Wogóle obłuda pusta, frazeologja i napuszystość są najwybitniejszemi cechami socjalistycznej proklamacji.

* * *

W *Czasie* czytamy: Stanowisko dzisiejsze większości parlamentarnej, a w niej koła, jest całkiem jasne. Przedewszystkiem znalezienie wyjścia w sprawie językowej pozostawia większość wyłącznie Czechom i Niemcom. Co się zaś tyczy innych kwestyj spornych, mianowicie kwestji prezydjalnej i zasystowania *lex* Falkenhayn, większość nie może zgodzić się na przejście przez jarzmo kaudyńskie, na kapitulację. Słychać w Wiedniu bardzo wiele o pośrednich sposobach rozwiązania tych kwestyj. Z pewnością każdy, a więc i koło polskie, cieszyłoby się, gdyby rzeczywiście istniał skuteczny sposób wyjścia, oczywiście pod powyższymi warunkami. Ale na możliwość znalezienia takiego środka wszyscy zapatrują się tam bardzo sceptycznie.

Lewica bowiem żąda ustąpienia prezydenta Abrahamowicza i wiceprezydenta Kramarza, dalej usunięcia *legis* Falkenhayn wraz ze stwierdzeniem, iż była ona naruszeniem ustawy. Żądania te są bezwarunkowo nie do przyjęcia. Ustępstwo w tym zakresie byłoby kapitulacją przed bandytyzmem parlamentarnym, a zarazem przyznaniem, że socjaliści, lewica i t. d. mieli rację, nazywając stosowanie *legis* Falkenhayn zbrodnią.

Prawica kwestję prezydjalną pozostawia do rozstrzygnięcia swemu prezydjum; jeżeli ono chce wytrwać na stanowisku, prawica gotowa jest prezydjum jak najmocniej popierać. Jeżeli p. Abrahamowicz zdecydowałby usunąć się od przewodniczenia w obecnej chwili, prawica nie może zmuszać go do pełnienia urzędu, połączonego z tak ciężkiemi ofiarami osobistemi.

Przypuściwszy jednak nawet, że właściwa lewica nie będzie żądać bezwarunkowego ustąpienia p. Abrahamowicza, że w sprawie *legis* Falkenhayn żądać będzie tylko deklaracji, iż *lex* Falkenhayn, jako uchwalona prowizorycznie, w dzisiejszych warunkach wykonywaną nie będzie, lecz że wraz z wnioskiem regulaminowym p. Jaworskiego odesłaną będzie do komisji, celem definitywnej uchwały zmiany regulaminu, to jeszcze nie wynika z tego, iżby nawet w razie zgody prawicy, obrady izby miały być rzeczywiście umożliwione. Jest bowiem rzeczą pewną, że po pierwsze: antysemici, w chwili zaprzestania obstrukcji przez lewicę, obejmą kierownictwo burd i skandali parlamentarnych przeciw prowizorjum, pokrywając to pozorami rzeczowej opozycji przeciw prowizorjum, w istocie zaś dla naprawienia zachwianej opozycyjnej reputacji stronnictwa. Po drugie, socjaliści oświadczyli już całkiem otwarcie, iż w razie gdyby *lex* Falkenhayn nie została bezwarunkowo usunięta, jako nielegalna, i w razie, gdyby całe prezydjum nie ustąpiło, na pierwszem posiedzeniu rozpoczną szturm na trybunę prezydjalną. Zupełnie takie samo jest stanowisko frakcji Schönerera.

W ten sposób utworzyłaby się mniejszość w mniejszości, a teroryzowanie tym razem już nietylko większości, ale i części opozycji rozpoczęłoby się na nowo, i to wobec proponowego zawieszenia *legis* Falkenhayn — skutecznie.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 9. grudnia.

O godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej.

Teatr hr. Skarbka: „Wesołe kumoszki z Windsoru“, opera komiczna O. Nicolaia. Początek o godz 7. wieczorem.

Kalendarz. Czwartek (9.): Leokadji i Wal. Wschód słońca o godzinie 7. minut 45, zachód o godzinie 3. minut 59.

† Wacław Pomian. W Wiedniu zmarł Jan Komierowski, poeta znany w literaturze pod pseudonimem Wacława Pomiana. Od dłuższego czasu już niedomagał. Ulgi szukał pod włoskiem niebem. Z Florencji polecono mu udać się do zakładu dla chorych nerwowych prof. Krafft-Ebinga pod Wiedniem, gdzie nieuleczalne już widocznie cierpienie położyło kres życiu zdolnego poety. Utwory Pomiana drukowały od lat 25 z górą prawie wszystkie pisma warszawskie. W ostatnich latach talent jego znacznie się wyklarował, dojrzał i rozwinął wdzięcznie. Śpiewem łabędzim zgasłego przedwcześnie był wydany przed dwoma miesiącami króciutki, ale prześliczny tomik sonetów erotycznych, które pozostaną w literaturze obok najpiękniejszych słów naszej poezji. Zmarły pracował obecnie nad wielkim poematem w stylu klasycznym „Iliady“ lub „Eneidy.“ Parę pieśni, czytanych przez Pomiana w kołach literackich, uprawniało do przypuszczenia, że będzie to całość piękna, kojarząca wytworny zmysł artystyczny i odczucie antyku, z głęboką erudycją historyczną i mitologiczną.

Hr. Badeni. Z Krakowa telegrafują 7. b m. O godzinie 6. wieczorem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Uchwalono dwie rezolucje: jedną wyrażającą cześć i uznanie hr. Badeniemu za podjęcie myśli równouprawnienia ludów monarchji i drugą, wzywającą koło polskie, aby nadal broniło równouprawnienia, oraz samorządu ludów monarchji. Obie rezolucje uchwalono jednomyślnie wśród hucznych oklasków.

Wieczorem zajaśniało miasto wspaniałą iluminacją. Ciemne tylko były gmachy rządowe, oraz starostwo krakowskie.

O godzinie 8. wieczorem z przed *Collegium novum* ruszył korowód z pochodniami. Na czele szła „Harmonja,“ dalej deputacje obywatelskie, oraz przeszło tysiąc akademików. Pochód z muzyką, grającą narodowe pieśni, stanął przy ulicy Wiślnej przed mieszkaniem hr. Wodzickiego, gdzie był hr. Badeni z małżonką. Tu wzniesiono na cześć jego entuzjastyczne okrzyki. Hr. Badeni wyszedł na ganek i za owację serdecznie podziękował.

Korowód następnie obszedł rynek, poczem wrócił na ulicę Wiślną, zkąd ruszono na kolej, odprowadzając hr. Badeniego. Naprzód szła „Harmonja,“ potem połowa korowodu, w środku jechał hr. Badeni z małżonką, za powozem zaś szła reszta korowodu.

Śpiewano pieśni patrjotyczne, a okrzykom: „Niech żyje!“, nie było końca. Na ulicach dziesiątki tysięcy ludności hiorące żywy udziach w tych owacjach. Pochód szed przaz rynek, i ulicę Florjańską. Przy bramie Florjańskiej socjaliści chcieli urządzić demonstrację, a mianowicie socjalista Bałanda zamierzał z płonącą pochodnią wskoczyć do powozu, ale odepchnął go akademik Zarewicz, za co nagrodzono go oklaskami, a Bałandy omal nie rozszarpano. „Czerwony sztandar“ niosło kilkadziesiąt jednostek, tysiące śpiewały „Jeszcze Polska nie zginęła“. Na dworcu peron był szczelnie zapełniony. Znalazły się tam rada miejska w komplecie, uniwersytet, dyrekcja kasy oszczędności, rada powiatowa, straże ogniowe, liczne tłumy publiczności. Reprezentantów władz wcale na dworcu nie było. Przed wagonem, do ktorego wszedł hr. Badeni wznoszono bezustannie okrzyki, śpiewano pieśni patrjotyczne, wołano „Na zdar!“ Zapał wśród publiczności był ogromny. Pociąg odjechał o godzinie 9 minut 20. Była to prawdziwa manifestacja narodowa.

Hr. Kazimierz Badeni przybył wczoraj o g. $5^1/_2$ rano do Lwowa. Na dworcu oczekiwali go: marszałek kraju St. hr. Badeni, dr. Z. Marchwicki, dyrektor policji Krzaczkowski, oraz kilku dziennikarzy. Hr. K. Badeni nie opuszczał wcale wagonu, którym udał się w dalszą drogę do Buska.

Z głównego dworca odprowadzili pp. hr. Stan. Badeni i dr. Zdzisław Marchwicki byłego premiera na Podzamcze. Wśród ożywionej rozmowy o podróży warszawskiej szybko przeszedł czas krótkiej jazdy. Hr. Badeniowie jechali zwykłym wozem salonowym, którego prawdziwą ozdobą była cała masa prześlicznych bukietów z Warszawy i Krakowa.

Tu dodać należy, że w Warszawie w chwili odjazdu hr. Badenich zebrał się na peronie i przed dworcem olbrzymi zastęp publiczności. Wśród zebranych panowała uroczysta cisza i tylko ukłonami witano i żegnano miłego gościa. Gdy szedł ku wagonowi, utworzył się szpaler, a ze szpaleru dobywały się stłumione okrzyki „niech żyje!“ Hr. Badeni pomimo doznanych wrażeń i długiej podróży wygląda doskonale, rzeźko i czerstwo. W Busku zamierza odpocząć czas jakiś, a Lwów nie prędko odwiedzi, gdyż nawet w czasie sejmu nie będzie tu bawił.

Jak się dowiadujemy, wszystkie dworce od Krakowa począwszy do Przemyśla, były rzęsiście iluminowane. Hr. K. Badeniego witały wszędzie liczne deputacje rad miejskich, stowarzyszenia, oraz bardzo liczna publiczność. Na wielu dworcach przygrywała muzyka.

Z Tarnowa donoszą nam 7. bm.: Dziś o g. 11 w nocy na dworcu tutejszym zebrały się tłumy publiczności, aby powitać wracającego do Lwowa hr. Badeniego. Na dworzec przybyła rada powiatowa i miejska w komplecie, straż pożarna i wiele innych deputacyj. Gdy pociąg stanął, publiczność tłumnie zgromadzona wzniosła gromki okrzyk: „Niech żyje!“ Hr. Badeni serdecznie podziękował burmistrzowi miasta p. Rogoyskiemu za zgotowaną mu serdeczną owację.

Samobójstwo. Przy ulicy Kopernika l. 9. zastrzelił się wczoraj o godz. $^1/_2$1. Piotr Michałowicz żołnierz 30. pułku, forysic, w mieszkaniu swego oficera i jego rewolwerem. Przyczyną targnięcia się na życie była nieszczęśliwa miłość. W mieszkaniu był wtedy brat owego oficera. W jego obecności żołnierz wyjął rewolwer i powiedział: „Najpierw zastrzelę moją narzeczoną, a potem siebie“. Błyskawicznie jednak musiał zmienić zamiar, gdyż w tej samej chwili padł strzał i nieszczęśliwy runął na podłogę. Stacja ratunkowa zastała już trupa.

Wierny swej tradycji organ Menelika donosi swym czytelnikom, iż kilku dziennikom rosyjskim cofnięto prawo umieszczania ogłoszeń prywatnych „za przedrukowanie ze *Swieta* ulotnego pisma studentów francuskich przeciw obrusitielom w togach profesorskich, którzy unosili się nad Murawjewem-Wieszatielem“. Po pierwsze *Swiet* nie umieścił „ulotnego pisma“, lecz odezwę, a po drugie nie studentów „francuskich“, lecz studentów warszawskich, umieszczoną w Nr. 332 *Dziennika Polskiego*.

Akademicki wieczór, który się onegdaj odbył w sali ratuszowej na cześć Adama Mickiewicza, zgromadził spory zastęp publiczności. Prezes „Czytelni“ p. Kazimierz Wróblewski, wygłosił przemówienie wstępne, poczem nastąpił koncert. Uświetniło go swoim udziałem przedewszystkiem „Echo“, które za odśpiewanie „Wróżby znachora“ i „Pieśni rycerskiej“ Moniuszki, wynagrodzone zostało frenetycznymi oklaskami. Równie gorące oklaski zjednała sobie panna Stanisława Piżłówna za odśpiewanie trzech pieśni Galla, Żeleńskiego i Niewiadomskiego. Skrzypce reprezentował akad. Pulikowski, wiolonczelę dr. Moszyński, fortepian akad. Liszniewski. Prof. Konopka deklamował improwizację z „Dziadów“, akad. Dörman pieśń Wajdeloty z „Wallenroda“.

Z towarzystw dobroczynnych. W piątek 3. bm. odbyło się w namiestnictwie posiedzenie Tow. dobroczynności, utrzymującego „Dom pracy“. Przewodniczyła pani namiestnikowa księżna Sanguszkowa. W dyskusji zabierali głos: sekretarz p. Lewakowski, dr. St. Gorecki, dr. Stella Sawicki, dr. Ekielski, Bolesław Lewicki, dr. Łoziński i Rodoć-Biernacka. Między innemi uchwalono urządzić w dniu 19. bm. wentę pod protektoratem pani namiestnikowej, a referat ten powierzono pani L. Wernerowej i p. radcy Des Loges. Do związku Tow. dobroczynnych delegowano p. M. Wiczkowską i Bol. Lewickiego.

Krwawy dramat. Żona dr. Tilla, adwokata w Petersburgu, wpadłszy w obłąkanie, została umieszczoną w szpitalu, skąd ją później mąż odebrał, ustępując prośbom krewnych. Dnia 12. z. m. pani Till, wysławszy służącą na miasto, wyłamała szufladę, wzięła stamtąd rewolwer i strzeliła do dwóch synów, z których jeden miał pięć lat, a drugi półtora roku. Następnie chciała zastrzelić i ośmioletnią córkę, ale dziewczynka uciekła do innego pokoju, gdzie zamknęła się na klucz. Wówczas obłąkana strzeliła do siebie. Mąż powróciwszy do domu, znalazł żonę i obu chłopców bez przytomności. Pani T. i starszy chłopiec jeszcze żyli, ale oboje po kilku godzinach zmarli.

Z Uniwersytetu. Pan Marek Spindler, rodem z Rymanowa w Galicji, kandydat adwokacki w Samborze, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień dra praw.

Manifestacje polityczne. Z Krakowa wysłano do p. Jaworskiego następujący adres:

Ekscelencja Jaworski. Izba poselska. Wiedeń.

Podpisani obywatele przesyłają kołu polskiemu wyrazy czci i wdzięczności za odważne i konsekwentne stanowisko w dzisiejszej chwili zajęte, wyrażając nadzieję, że koło nie da się odwieść od autonomicznych i katolickich haseł i nie zerwie sojuszu z bratnim narodem czeskim, lecz solidarnie i wytrwale zwalczać będzie zakusy niemieckiej centralizacji.

Adres ten jest zaopatrzony kilkuset podpisami ze wszystkich kół i warstw towarzyskich Krakowa. Znajdują się tam nazwiska wszystkich profesorów uniwersytetu, adwokatów, lekarzy, inżynierów.

Obchód listopadowy w Stambule. Ze Stambułu donoszą: Polacy tu zamieszkali urządzili dnia 26. bm. uroczyste nabożeństwo za poległych w r. 1830/1. W kościele N. P. Marji ustawiono bogato oświetlony katafalk, przystrojony w herby i godła polskie. O godz. 10 zebrała się wiara w liczbie około 100, a sądzę, że bodaj połowa z tego, byli Polacy. Sumę z assystencją odprawił ks. Kikołaj Kiefer (Polak z Poznańskiego) proboszcz parafji P. Marji, do której prawie wszyscy Polacy należą. Po mszy św. wstąpił ks. F. Świerczyński na ambonę i przemówił na temat: „Kto we mnie wierzy...“ Rodacy! Jako liście, co wiatr miecie, tak rozwiani my po świecie, wszędzie. Ale pamięć o ojczyźnie żyje w nas trwale, zawsze, żyje nasz naród. Trumna zatem ta powinna być bodaj na wpół otwarta, a z niej wydobywający się orzeł biały. Aby się to stało, warunek: „Kto we mnie wierzy“, czyli odrodzenie się... przez patrjotyzm polski na wierze oparty... co gdy się stanie, wysłucha Bóg prośby: Ojczyznę naszą nam powróci i powie: „żal mi tego narodu... nie umarła dzieweczka“. Wstań biały orle!“ Przyznać trzeba, że rodacy z wielkim skupieniem wysłuchali mowy aż do końca. Wzruszenie ogarnęło wygnańców z ojczyzny, zbudziła się żywa tęsknota, pragnienie ojczyzny wielkiej, wolnej, świętej wiarą i obyczajami, i niejedna łza zabłysła w oku.

Przy czarnej kawie.

— Mój panie Karolu, pan, który się znasz na polityce, wytłumacz mi pan, co to jest *modyfikacja językowa*, proponowana przez Gautscha lewicy?

— Ależ, to jasne, jak słońce; Czechy mają być podzielone na trzy okręgi: czysto czeskie, czysto niemieckie i mięszane.

— Aha, rozumiem, rozumiem! To tak, jak gdyby na jednym rogu stolika stał kufel napełniony winem, na drugim octem, a w środku próżny kufel, do którego z pierwszego kufla wlewają połowę wina, a z drugiego połowę octu.

Odpowiedzi redakcji. *P. St. Koss... w Tarnopolu.* Nadesłany utwór okolicznościowy, nie nadaje się do druku.

---

* **Ankieta budowniczych** w sprawie oświadczenia się co do wykonywania robót budowlanych w miesiącach zimowych, odbędzie się w piątek dnia 10. grudnia br. o godzinie 6 wieczorem w lokalu stowarzyszenia przem. upow. budowniczych przy ul. Łyczakowskiej l. 6.

Notatki literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Wesołe kumoszki z Windsoru", komiczna opera w 6 odsłonach Ottona Nicolaia.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Dyrekcja kolei państwowych donosi:** Północno-niemiecki ruch towarowy z Galicją i Bukowiną.

Z dniem 1. grudnia 1897 roku wszedł w życie dodatek IV. do taryfy część II., zeszyt 1.

Galicyjsko-węgierski ruch wspólny. Z dniem 1. stycznia 1898 roku wejdzie w życie nowa taryfa część II., zeszyt 4, która zawiera ceny jednostkowe dla przewozu niektórych artykułów w pewnych relacjach wyż wspomnianego ruchu.

Galicyjsko-węgierski ruch wspólny. Z dniem 1. stycznia 1898 roku wejdzie w życie nowa taryfa część II., zeszyt 1 zawierająca w walucie koronowej obliczona na ceny jednostkowe od i do galicyjsko-węgierskich stacyj granicznych dla bezpośredniego ruchu towarowego pomiędzy stacjami obu kolei państwowych.

Ruch lokalny. Z dniem 1. stycznia 1898 roku wejdzie w życie nowa w walucie koronowej zestawiona taryfa część I. i II. dla przewozu osób, pakunków, posyłek ekspresowych i psów w lokalnym ruchu, a równocześnie zniesioną zostanie taryfa osobowa z 1. sierpnia 1896 roku wraz z dodatkami I.—IV. Cena za egzemplarz wynosi 40 groszy.

Delegacje wspólne.

(Telegramy „Dzien. Polsk.").

Wiedeń 8. grudnia. Austrjacka delegacja ukończyła wczoraj obrady nad budżetem wojennym i przyjęła bez dyskusji preliminarz budżetu wspólnego ministerstwa skarbu i najwyższego trybunału rachunkowego.

Dyskusję nad sprawami marynarki z powodu śmierci admirała Sternecka odroczono, a natomiast przystąpiono do obrad nad kredytem okupacyjnym.

Wspólny minister skarbu Kallay odpierał uczyniony zarzut, iż Bośnja jest w ten sposób zarządzaną, że przynosi to tylko korzyści Węgrom i oświadczył, iż tam prowadzi się politykę, wychodzącą na korzyść całej monarchji, a nie tylko na korzyść jednej jej połowy. W sprawie wniesionego na ręce del. Kaftana memorandum chłopów bośniackich, dowodził p. Kallay, iż memorandum to wniesione zostało wskutek agitacji ze strony serbskiej.

Wiedeń 8. grudnia. Delegacja austrjacka przyjęła bez zmiany przedłożone *ordinarium* i *extraordinarium* wojskowe, oraz kredyt dodatkowy w wysokości 7½ miljonów.

Sytuacja w Wiedniu.

Wiedeń 8. grudnia. Jako główne powody odrzucenia projektów ugodowych, czynionych ze strony Gautscha, jeden z posłów niemieckich przytoczył mi następujące 3 punkty.

Odrzucono wszelkie propozycje kompromisu dlatego: 1) że według projektu rządowego rozporządzenia językowe dla Moraw nie miały być zmienione; 2) dlatego, że żądano, aby urzędnicy konceptowi w Czechach władali obu językami krajowymi: czeskim i niemieckim; i 3) dlatego, że proponowane przez rząd ustępstwa wyglądały tak, jakby były podarunkiem ze strony Czechów.

Na to możnaby odpowiedzieć co następuje: Na Morawie przeciw rozporządzeniom językowym prawie wcale nie protestowano, gdyż tam w istocie wszędzie obok siebie mieszkają Niemcy i Morawianie i prawie wszyscy władają tam już obu językami. Nadto niema tam wcale zamkniętego obszaru, w którymby był używany tylko język niemiecki. Tylko inteligencja po miastach jest przeważnie niemiecką, podczas, gdy lud wiejski w całym kraju jest czeski.

Co się zaś tyczy żądania, aby urzędnicy konceptowi w Czechach władali obu językami krajowymi, to należy podnieść ten fakt, że klub czeski godził się na piętnastoletni termin do przeprowadzenia zarządzeń w tej mierze. Sprawa ta dla Czechów jest doniosłej wagi, gdyż tylko przez to zaznaczoną jest jedność królestwa czeskiego.

Z trzecim punktem nie można na serjo polemizować. Ponieważ Czesi na podstawie wydanych już i obowiązujących rozporządzeń językowych pozyskali pewne korzyści, to samo przez się jest zrozumiałem, że z ich strony musiało wyjść zezwolenie na pewne koncesji.

Prawdą jest przedewszystkiem, że p. Schlesinger, przewódzca niemieckich liberałów w Czechach, Niemiec czeski, którego wzrok nie sięga po za niemieckie kasyno w Pradze, teroryzował stronnictwo liberalne w radzie państwa i stronnictwo to niczem innem dotąd nie było i nie jest, jak podatnem narzędziem niemieckich szowinistycznych żowarzystw gimnastycznych i pożarnych w Czechach.

Przez zerwanie rokowań i odrzucenie propozycyj rządu ściągnęli Niemcy na siebie wielką odpowiedzialność i to nietylko względem państwa, ale także względem swych wyborców, którzy w pierwszym rzędzie są w tem interesowani, czy ugoda z Węgrami przyjdzie do skutku, czy też nie.

Stronnictwo Luegera wielką tę odpowiedzialność dobrze zrozumiało i dlatego też w wydanym przez siebie okólniku oświadczyło wprawdzie, iż idzie solidarnie z niemiecko-czeskimi posłami, ale równocześnie całą odpowiedzialność za skutki tej polityki zrzuciło z siebie, a uczyniło za nią odpowiedzialnymi posłów niemiecko-czeskich.

Zdaje się atoli, że liberali sami przestraszyli się swej energji i skutków swego wczorajszego kroku, gdyż wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że chcą oni raz jeszcze paktować z rządem i jest wielce prawdopobnem, iż rokowania te na nowo będą wznowione w czwartek.

Budapeszt 8. grudnia. W sejmie prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad przedłożeniem rządowem w sprawie prowizorjum ugodowego.

Barta wniósł, aby nowe przedłożenie rządowe o samoistnem prowizorycznem uregulowaniu stosunków ekonomicznych z Austrją odesłano do osobnej, specjalnie do tego wybranej komisji.

Mowcy z opozycji przemawiali za wnioskiem Kossutha, poczem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg jej odbędzie się w czwartek.

Wiedeń 8. grudnia. *N. W. Tagblatt* pod tytułem „Solidarność niemiecko-austrjacka" zamieścił obszerny artykuł, napisany przez jednego z niemieckich posłów. W artykule tym poseł ów rozpisuje się szeroko o rokowaniach lewicy z rządem i stara się odpowiedzialność za skutki zerwania rokowań z rządem zwalić z Niemców na autonomistyczną większość, która rzekomo — zdaniem jego — ma być przeciwniczką parlamentu centralnego i konstytucji.

Czechom przedewszystkiem — pisze ów poseł — ich prawnopaństwowe marzenia zawróciły głowę i dlatego nie godzą się oni na załatwienie kwestji językowej w drodze ustawodawczej.

To samo pismo stwierdza, że dalsze rokowania odbędą się we czwartek, gdyż rząd nie zerwał jeszcze ostatniej nici rokowań ugodowych.

Praga 8. grudnia. *Bohemia* doniosła, iż podczas obiadu delegacyjnego cesarz, rozmawiając z p. Heroldem o ostatnich zaburzeniach w Pradze, potępił w ostry sposób tak je, jakoteż zachowanie się burmistrza dra Podlipny'ego. *Narodni Listy* doniesieniu temu zaprzeczyły, *Bohemia* atoli obstaje przy swem twierdzeniu.

Cheb 8. grudnia. Schoenerera, który tu przybył, przyjęto z ogromnemi owacjami. Urządzono mu korowód z pochodniami. Miasto całe było iluminowane. Spokoju nie zakłócono.

Sprawa Dreyfusa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Paryż 8. grudnia. W senacie wiceprezydent senatu Scheurer-Kestner wniósł interpelację w sprawie Dreyfusa i uczynił rządowi zarzut z tego powodu, że on nie chciał podjąć się rewizji procesu Dreyfusa.

Mowca wprawdzie nie przedłożył ministrowi wojny ani w oryginałach, ani w odpisie tych materjałów, które posiada w sprawie Dreyfusa, ale uwiadomił o nich ministra i szeroko mu opowiedział, co one zawierają. Również przedstawił całą sprawę prezydentowi gabinetu, ale ten wręcz mu odpowiedział, że Dreyfus jest winnym.

Jeżeli Dreyfus nie został skazany na podstawie kartki, która pod nazwą *bordereau* wielką rolę odegrała w procesie, to został skazany na podstawie tych papierów, których obrońca Dreyfusa nie miał w swoich rękach. Mowca zakończył wyrazami nadziei, iż minister wojny przeprowadzi rewizję procesu, a wówczas się okaże, kto miał słuszność. (Nieliczne oklaski.)

Minister wojny Billot oświadczył, że uczynił w tej sprawie wszystko, co tylko mógł. Podczas śledztwa nie utajono ani świstka. Minister powtarza, że Dreyfus jest winny. Gdyby jakiś najmniejszy cień dowodu był na to, że Dreyfus może być niewinnym, to z pewnością minister i ci sędziowie, którzy skazali Dreyfusa byliby pierwsi, którzyby się domagali rewizji procesu. W sprawie tej — kończył minister — miejcie panowie wzgląd na honor armji i na Francję. (Huczne oklaski).

Prezydent gabinetu Meline oświadczył, iż obowiązkiem ministerstwa wojny było wyrok w sprawie Dreyfusa dokładnie zbadać. Uczyniło to ono i dopiero po tem zbadaniu wyrok zatwierdziło. Mowca radził Scheurer-Kesnerowi, aby, jeśli ma nowy materjał, zwrócił się wprost do ministra sprawiedliwości. P. Kesner atoli wybrał inną drogę i zwrócił się do prasy.

Pozwólcie panowie — ciągnął dalej Méline — sądowi wojskowemu spełniać jego obowiązki i bądźcie pewni, że on w niczem przeciw sprawiedliwości i ustawie nie wykroczy. Kampanja dreyfusowska w prasie honorowi armji francuskiej wyrządziła już wielką szkodę. Szczegóły procesu muszą pozostać w tajemnicy, gdyż najmniejsza niedyskrecja pod tym względem mogłaby przynieść dla Francji nieobliczalne szkody. (Huczne oklaski.)

Scheurer-Kestner podziękował ministrowi wojny za oświadczenie, a mianowicie za stwierdzenie faktu, iż w śledztwie nie utajono żadnego papieru, poczem senat jednomyślnie uchwalił porządek dzienny, przyjmujący z uznaniem do wiadomości oświadczenie rządu.

Tak więc sprawa Dreyfusa, która takiego hałasu narobiła w całej prasie europejskiej została zakończoną — znów niepomyślnie dla Dreyfusa.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Berlin 8. grudnia. W parlamencie toczono w dalszym ciągu dyskusję nad przedłożeniem rządowem o marynarce.

Richter oświadczył, iż jego stronnictwo dziś głosować będzie przeciw przedłożeniu rządowemu, chociaż nigdy przedtem nie usuwało się od obowiązku utrzymania i podniesienia marynarki wojennej. Głosować zaś będzie przeciw nowemu przedłożeniu dlatego, że w niem nie chodzi wcale o podniesienie marynarki, lecz tylko o budowę 19 nowych okrętów linjowych, które zdaniem mowcy, wcale nie są potrzebne, a których koszta budowy nałożą nowe wielkie ciężary na ludność.

Armin (stronnictwo rządowe) oświadczył, iż flota niemiecka dziś bardziej, niż kiedy indziej potrzebuje uregulowania i podniesienia.

Lieber (centrum) dowodził, iż dzisiejsza ogólna sytuacja polityczna jest dla przedłożenia rządowego wielce niepomyślną. Stronnictwo mowcy objektywnie zbada przedłożenie rządowe i stosownie do rezultatów tych badań postąpi. Wielką wątpliwość wzbudza to, że rząd wniósł swoje przedłożenie na ostatniej sesji parlamentu, kończącego już wkrótce swe życie.

Sekretarz stanu Tirpitz stanął w obronie przedłożenia rządowego.

Dalszy ciąg obrad w czwartek.

Wiedeń 8. grudnia. Jako reprezentant cesarza niemieckiego przybędzie na pogrzeb Sternecka admirał Koester.

Zurych 8. grudnia. Wczoraj w nocy wykoleił się pociąg pospieszny pod Thavingen w kantonie Szafuzy. Dwa wagony spadły z nasypu 3 metry wysokiego. 2 osoby są ciężko ranne, kilka lekko.

Paryż 8. grudnia. Około stu studentów urządziło wczoraj demonstrację przed redakcją *Figara*. Policja studentów rozpędziła. Między studentami a policją przyszło do walki, podczas której jednego policjanta raniono w ucho.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

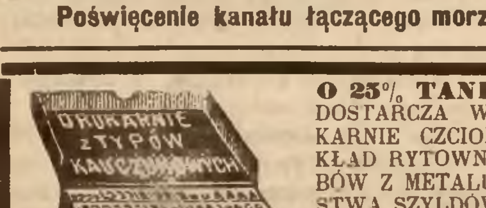
Adwokat
Dr. Stanisław Czykaluk
otworzył kancelarję adwokacką **w Tarnopolu,** ulica Świętojańska obok szpitalu wojskowego

Ubrania lodenowe do polowania garnitur 25, 30 do 35 zł.
poleca:
Marcin Müller
plac Halicki l. 14, obok Banku hipotecznego.

NA BOŻE NARODZENIE!
S. W. Niemojowski,
Lwów, plac Marjacki 8, Jagiellońska 6, poleca:
Wspaniałe dekoracje do ubierania drzewka.
Wybór olbrzymi! Ceny niepraktykowanie niskie!
(Gwiazdki złote lub srebrne od 2 ct. sztuka).
Kompletny sortyment 100 sztuk od 2 zł.!
Wysyłka na prowincję odwrotną pocztą.

Nadszedł świeży transport **HERBATY ROSYJSKIEJ** domu handlowego „SERGIUSZA PERLOWA w Moskwie do wyłącznego składu herbaty **„FORTUNA" przedtem B. SZABŁOWSKI** LWÓW 8 Akademicka 8 LWÓW. Cenniki gratis i franco. 2071 1—?

PANORAMA CESARSKA
Lwów, Akademicka 3. **W tym tygodniu:**
Poświęcenie kanału łączącego morze północne z bałtyckiem



O 25% TANIEJ NIŻ WE WIEDNIU!
DOSTARCZA WSZELKIE KAUCZUKOWE DRUKARNIE CZCIONKOWE PIERWSZY GAL. ZAKŁAD RYTOWNICZY, WARSTAT DLA WYROBÓW Z METALU, LANYCH NAPISÓW, MALARSTWA SZYLDÓW I FABR. STAMPILIJ KAUCZUKOWYCH ETC.
HENRYK SCHAPIRA
LWÓW UL. KOPERNIKA L. 3.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE i KATAROM.**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St. Lazare.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.
po 1½ centa od wyrazu.

Kurs gospodarstwa domowego dla panien. Bliższe szczegóły w zakładzie M. Bielskiej, Pańska 5. 1015

Kandydat notarjalny poszukuje posady. Adres poda biuro dzienników Plohna, Lwów. 1002

Rządca, kawaler, obeznany z gospodarstwem rybnem, uprawą chmielu i wikliny, o płacy 600 zł. i całem utrzymaniu potrzebny od lipca 1898. Podania członków tylko przyjmuje Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Resztki i wysortowane towary, Materje meblowe, Dywany, Portiery i t. p. sprzedaję po cenach **bajecznie tanich we Filji** obok mego magazynu we Lwowie, plac Halicki l. 2. **A. Krzysztofowicz.**

Jedna z pierwszorzędnych firm poszukuje pomocnika handlowego, katolika, rutynowanego ekspedjenta, wolnego lub wysłużonego przy wojsku, władającego językiem polskim i niemieckim w piśmie i słowie. Pierwszeństwo mają galanteryjnicy. Petenci raczą swe oferty w języku polskim i niemieckim po lit. B. S. poste restante Lwów adresować. 1014

PASTYLKI VICHY-ETAT
Przygotowane ze soli naturalnej wytworzonej z wód Vichy
Sprzedają się w pudełkach metalowych opatrzonych pieczęcią

Mące wytworzone ze **soli** naturalnych z wód **VICHY**
Do przygotowania gazowej mineralnej sztucznej wody Vichy

SASKIE **POŃCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** we Lwowie. 1005 1—?

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
z tegorocznego zbioru majowego amatorom tejże — poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt „Familijnej" bardzo dobrej 1.40
funt „Melange de Moskau" w oryg. opak. najlep. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowan. 3.50
funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow. 1.20
Zeskomita KAWA „CEYLON" 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50

HERBATA Z BRODÓW!

Sortyment 100 sztuk od złr. 1.50.
Wspaniałe ozdoby do ubierania Bożego drzewka.
Wybór i tanie ceny we Lwowie niebywałe.
Włosy aniołów kowerta 5 centów, lichtarzy tuzin 5 centów.
Nowość
Świeczki patentowane nietopiące się łatwo
48 sztuk 35 centów.
Kauczyński & Oberski
ul. Karola Ludwika l. 7. LWÓW filja ul. Halicka l. 6.

HERBATĘ zbioru majowego tegoroczną, znakomitą, wypróbowaną przed zakupnem, poleca jedynie handel
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie ulica **Batorego liczba 2.**

pół kilo Congo . . . . 1·60 ct
„ „ Souchong czarnej . . . . . . 2·— „
„ „ Melange de London aromat., dobrze naciągającej . 3·— „
„ „ Kaysow czarnej . . . . . . 4·— „
„ „ Sansinskiej . . . . . . 4·— „
„ „ wysiewek herbacianych . . . . . 1·30 „
„ „ z najlepszych herbat . . . . 1·60 „
„ „ okruchów z herbat . . . . 2·— „
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

1000!
NOWOŚCI GWIAZDKOWYCH
dla Pań i Panów
po cenach fabrycznych
polecają
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8.

Nie zwykle!
tanio i elegancko wykonuje stampile, herby, monogramy, emblemy, marki pieczątkowe, tablice lane i grawirowe, pieczęcie do laku, oraz wszelkie roboty w zakres rytownictwa pieczętarstwa, cyzelerstwa wchodzące.
Zakład Artystyczny
A. ZIGMAN
Lwów, Sykstuska l. 14.

Handel herbaty i kawy
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.
poleca



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO
bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1½	kg. zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„ „ „	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3	„ „ „	3·—
Kaysow „	„ 4	„ „ „	4·—
Melange de Londres	„ 5	„ „ „	4·—
Wysiewki z własnych herbat		„	1·30
„ z najlepszych herbat		„	1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½ ¼ i ⅛ kilo.
Cenniki wysełam na żądanie franco.

Galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie podaje do wiadomości interesowanych, że mający wejść w życie z dniem 1. stycznia 1898 r. **podatek rentowy** od procentów wkładek oszczędności, czy to gotówką wypłacanych, czy kapitalizowanych, Kasa oszczędności **z własnych opłacać będzie funduszów,** tak, że wkładki oszczędności jak dotąd tak i od dnia 1. stycznia 1898 r. będą oprocentowane po 4% rocznie bez potrącenia należytości podatku rentowego. 2098 1—2

Lwów, dnia 1. grudnia 1897 r.

Płótna czyste lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej M. BEYER i Spółka Lwów ul. Karola Ludwika l. 1.

Krawaty, kapelusze, cylindry w najnowszych fasonach otrzymał **magazyn nowości E. MACHAYSKI** LWÓW róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

WODA LWOWSKA odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem. Woda lwowska jest znakomitą do skrapiania sukien i chustek. Flakon **80** centów i **1** złr. **50** ct.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.